

Maciej Mróz, *Wybrane aspekty relacji polsko-litewskich w latach 1991-2019 i ich wpływ na kondycję mniejszości polskiej w Republice Litewskiej. Raport,*
Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego,
Warszawa 2020, ss. 97
(Zbigniew Kurcz)

W podtytule książki Maciej Mróz napisał „Raport”, choć w moim oglądzie zapis wykracza poza schemat zwykłego raportu. Do takiej oceny skłania usytuowanie całości w pewnych ramach teoretycznych, bo przynajmniej polska polityka zagraniczna jest sytuowana w planie realizmu ofensywnego i konstruktywizmu z podkreśleniem, że polityka zagraniczna zawsze rozgrywa się w konkretnych realiach geopolitycznych i geostrategicznych, co znalazło potwierdzenie w prowadzonych analizach. Należy zgodzić się z M. Mrozem w postrzeganiu podobieństw pomiędzy polską polityką wschodnią a polityką Watykanu w tej kwestii, przede wszystkim zaś z niemiecką *Ostpolitik*. Wskazanie na takich antenatów, przy określaniu polskiej polityki zagranicznej, postrzegam jako zupełnie naturalne i jako konsekwencję doświadczeń historycznych. Polska ma przynajmniej takie same powody do zajmowania się Wschodem – z racji dziedzictwa wielonarodowej Rzeczypospolitej, jak Niemcy – w świetle głoszonej przez nich kulturotwórczej roli wobec wschodnich sąsiadów, co i przedstawiciele Watykanu – z uwagi na fenomen prawosławia i wojującą „bezbożność” Rosji za czasów Związku Radzieckiego.

Można natomiast polemizować z próbą oceny polskiej polityki zagranicznej w latach 2005-2007 i po 2015 r. szczególnie, gdy autor podnosi klientelizm sprawujących władzę w Polsce wobec Stanów Zjednoczonych. To raczej polska racja stanu. W kontekście amerykańskim klientelizm polskiej polityki zagranicznej kojarzyłbym przede wszystkim z działaniami przeciw instalacji amerykańskiej tarczy raketowej w Polsce (lata 2009-2012), z tym, że nie był to na pewno klientelizm wobec USA. Nie chciałbym wykorzystywać zapisów poświęconych położeniu polskiej mniejszości w świetle wybranych aspektów relacji polsko-litewskich do formułowania sądów w sprawie zaznaczającego się zaangażowania politycznego autora. Ale niekiedy M. Mróz sam do tego zachęca. Dążenie prawicy do większej samodzielności w polskiej polityce jest oceniane jako „konfrontacyjna polityka Warszawy w stosunku do UE”, a środowiska prawicowe – w odróżnieniu od innych środowisk politycznych – to „obozy” – „obóz braci Kaczyńskich”.

„obóz polityczny”, „obóz rządzący”. Badacz tej miary co Mróz powinien unikać jednostronnych interpretacji i etykietowania aktorów uczestniczących w analizowanych wydarzeniach.

Książka składa się z siedmiu części wyróżnionych tytułami, a w każdej z nich skoncentrowano uwagę na innych dokumentach lub wydarzeniach, ze *Wstępu* oraz *Wniosków*. Wspomniane tu części trudno nazwać klasycznymi rozdziałami – czego też nie czyni Mróz – to bardziej ekscerpty, a piszący te słowa określa je mianem fragmentów.

Stanowisko Polski wobec niepodległości Republiki Litewskiej. Stanowisko Polski należy postrzegać na wielu poziomach, z uwzględnieniem licznych aktorów, sytuacji wewnętrznej w obu państwach i sytuacji międzynarodowej, co sprawia, że trudno o jednoznaczną ocenę. Takiej oceny nie formułuje też Mróz, przed czym zapewne powstrzymuje go wielość przedstawionych w tym fragmencie faktów, wydarzeń, działań podejmowanych przez strony i w konsekwencji wzajemnych oddziaływań. Jedno jest pewne, w prezentacji stanowiska Polski wobec niepodległości Republiki Litewskiej autor nawiązał do wszystkich istotnych okoliczności wpływających na to stanowisko, w szczególności zaś uwzględnił: oczekiwania i obawy społeczeństwa litewskiego, położenie i aktywność Polaków żyjących na Litwie, cele litewskich liderów i litewskich polityków, stosunek polskich elit i polskich polityków do niepodległości Litwy, istnienie Związku Radzieckiego i radziecką obecność militarną w Polsce. W świetle tych czynników pojawia się wielość możliwych interpretacji. W tym miejscu zasygnalizuję jedynie dwie, wyrażone w postaci odmiennych wniosków. Polska powstrzymywała się z uznaniem niepodległości Litwy. Rada Najwyższa Litwy ogłosiła deklarację niepodległości w marcu 1990 r., Polska uznała niepodległość Litwy w sierpniu 1991 r. Polska podjęła szereg działań na rzecz litewskiej niepodległości a w sytuacji zagrożenia tej niepodległości okazała gotowość niesienia Litwie pomocy. W grudniu 1989 r. w Warszawie gościła delegacja Sajudisu. W marcu 1990 r. rząd polski wydał oświadczenie wspierające prawo Litwy do samostanowienia, także w marcu 1990 r. polscy parlamentarzyści w czasie wizyty w Wilnie wespół z litewskimi parlamentarzystami podpisali komunikat o ostatecznym charakterze granicy polsko-litewskiej, w kwietniu 1990 r. przeprowadzono w Warszawie rozmowy na szczeblu rządowym z udziałem ministrów spraw zagranicznych. W styczniu 1991 r. w obliczu zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, nie gdzie indziej (sic!), ale do Warszawy – przybył litewski minister z upoważnieniem do tworzenia rządu emigracyjnego.

We fragmencie *Stanowisko Polski wobec niepodległości Republiki Litewskiej* wiele uwagi poświęcono mniejszości polskiej na Litwie z uwzględnieniem dążeń tej grupy, działań podejmowanych przez władze litewskie wobec Polaków, działań władz polskich na rzecz ich ochrony jako mniejszości narodowej. Mróz trafnie

sięga do kontekstów odzwierciedlających filozofię strony polskiej wobec polskiej mniejszości na Litwie. Po pierwsze, postawienie na wielkoduszność władz litewskich w sprawie przestrzegania standardów europejskich o ochronie mniejszości. Po drugie, przyjęcie w relacjach z Litwą zasady „większemu wolno mniej”. Ale taka filozofia nie sprawdziła się. Wkrótce po formalnym uznaniu przez Polskę państwowości Litwy, władze tego kraju zainicjowały działania, trwające przez dziesięciolecia, a zmierzające do osłabienia pozycji polskiej mniejszości w państwie. W sprawach praw mniejszości polskie władze uległy utopii o powszechności dobrej woli i naśladownictwie. Zdając się na dobrą wolę innych państw w traktowaniu żyjących tam polskich mniejszości, same uprzywilejowały mniejszości żyjące w Polsce, stawiając na „politykę różnicy”, bliżej scharakteryzowaną przez Sławomira Łodzińskiego¹. Oznacza to, że mniejszości w Polsce, oprócz praw gwarantowanych przez konstytucję, uzyskały kolejne – jak zwolnienie z progu 5% przy wyborach do Sejmu. Tymczasem zmiany w niechętnym stosunku władz litewskich do polskiej mniejszości następują powoli a dotyczą ustawy o przywróceniu języka polskiego na maturze (2021) i zapisu polskich nazwisk zgodnie z pisownią języka polskiego (2023), przy czym o zmianie w postawie władz litewskich decydują geopolityczne realia, a nie wola naśladowania polskich rozwiązań.

Trafnie zostały zrekonstruowane okoliczności poprzedzające zawarcie *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 26 kwietnia 1994 roku* oraz jego reperkusje. Zasygnalizuję w tym miejscu niezadowolenie części polskich środowisk domagających się renegeacji tego traktatu, krytykę ze strony liderów Związku Polaków na Litwie, ale też części środowisk litewskich, które określały traktat mianem polskiego dyktatu. Zgadając się z oceną, że „podpisanie traktatu stanowiło ważną cezurę we wzajemnych stosunkach”, chciałbym podkreślić, że cezura ta nie dotyczy położenia polskiej mniejszości. Po podpisaniu traktatu powstało bowiem szereg struktur współpracy, w tym na poziomie prezydenckim, parlamentarnym, rządowym, samorządu terytorialnego i w zakresie inicjatyw transgranicznych. Tymczasem sytuacja polskiej mniejszości na Litwie nie zmieniła się na lepsze, przeciwnie – administracja litewska kontynuowała działania zmierzające do lituanizacji tamtejszych Polaków, uważanych przez litewski aparat za spolonizowanych Litwinów. Maciej Mróz wspomina, że poprzedzające podpisanie traktatu rokowania polsko-litewskie trwały dłużej niż podobne z Republiką Białoruś i z Ukrainą. Nie dezawuuując trudności w rokowaniach z tymi wschodnimi sąsiadami, należy jeszcze wskazać, że traktat z Litwą był ostatnim w kolejności traktatem państwowym podpisanym przez Polskę, jeśli uwzględnimy siedem sąsiedztw państwowo-narodowych RP.

¹ S. Łodziński, *Równość i różnica. Mniejszości narodowe w porządku demokratycznym w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2005, s. 40-43.

Tytuł fragmentu *W dobie giedroyciowskiego mitu (1994-2005)* w oczywisty sposób nawiązuje do koncepcji Jerzego Giedroycia, który kładł nacisk na partnerskie relacje ze wschodnimi sąsiadami Polski. Koncepcja powstała jeszcze w czasie radzieckiej dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej, głosiła rezygnację z polskich tęsknot do dominacji nad Kresami i ich niepolską ludnością oraz ustanowienie w przyszłości partnerskich stosunków z narodami dawnej Rzeczypospolitej. W ujęciu Giedroycia Polacy i wschodni sąsiedzi, pozostając we współpracy, będą szerzyć europejskie wartości i przeciwstawiać się rosyjskiemu despotyzmowi. Koncepcję Giedroycia należy traktować jako mit polityczny, a ten – w odróżnieniu od mitu archaicznego – służy czemuś więcej niż analizom i interpretacjom, stanowi bowiem realną siłę skłaniającą do podejmowania działań.

Prezentacje Mroza pokazują fiasko giedroyciowskiego mitu na przykładzie stosunków polsko-litewskich. Wielka ilość spotkań stron z udziałem kolejnych prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych, podpisane deklaracje i porozumienia, ani charakteryzowany już traktat międzypaństwowy, nie wpłynęły na poprawę położenia polskiej mniejszości na Litwie. Autor przytacza i podziela tu krytyczną ocenę długoletniego ambasadora RP na Litwie Jana Widackiego: „Liczba wizyt na wysokim szczeblu jest zawrotna, niestety proporcjonalna do tej liczby jest też liczba pustych deklaracji i niezrealizowanych pomysłów”. Także i ja podzielałam ocenę zgłoszoną przez Widackiego. Wtedy bowiem w czasie licznych pobytów badawczych na Wileńszczyźnie wielokrotnie słyszałem krytyczne oceny takiej sytuacji, formułowane przez Polaków z Litwy, którzy wyrażali je w taki mniej więcej sposób: politycy mówią, że stosunki polsko-litewskie są najlepsze w historii, a my z tego nie mamy żadnych korzyści, co brzmi jak dictum acerbum. Pozostaje jeszcze kwestia oceny aktywności Widackiego jako ambasadora RP. W czasie protestów przeciwko tworzeniu Wielkiego Wilna (co groziło „okrojeniem” ziemi podlegającej zwrotowi i przyłączeniem części Polaków do litewskich okręgów wyborczych) miał pocieszać protestujących – wszak będziecie żyć w mieście².

Dokonując oglądu stosunków polsko-litewskich Mróz, nie bez racji, stawia pytanie o zaistnienie rzeczywistego partnerstwa strategicznego. Z analiz wynika, że Litwini traktowali je instrumentalnie. Służyło ono ich zbliżeniu do struktur europejskich, żeby po osiągnięciu własnych celów rywalizować ze swoim niedawnym patronem o wpływy w Brukseli, nie czyniąc nic na rzecz poprawy w położeniu polskiej mniejszości. Brzmi to trochę sarkastycznie, ale Mróz stwierdził, że choć strategiczne partnerstwo polsko-litewskie nie przyczyniło się do realizacji postulatów polskiej mniejszości, to „nie pogorszyło sytuacji Polaków na Litwie” (s. 32).

² T. Andrzejewski, *Sposób na wyrugowanie – „zadusić” podatkami? „Mieszczuchowie” z Płacieniszek, Krawczun, Nowosiołek, Nowin mają płacić za ziemię bajorńskie podatki*, „Przyjaźń. Tygodnik Wileńszczyzny” 2001, nr 49.

Próby zbliżenia polsko-litewskiego i geneza dyplomacji energetycznej prezydenta Lecha Kaczyńskiego (2005-2010). Już sam tytuł uświadamia, że stosunki polsko-litewskie były trudne, skoro prezydent Lech Kaczyński zainicjował próbę zbliżenia polsko-litewskiego. O determinacji polskiej strony zaświadcza fakt, że prezydent Kaczyński w czasie niespełna pięciu lat odbył szesnaście podróży na Litwę. W świetle przedstawionych analiz można stwierdzić: choć obie strony podnosiły wagę celów strategicznych, to w praktyce Litwa postawiła na partykularne cele. Zakup rafinerii w Możejkach miał bowiem służyć gospodarce i bezpieczeństwu energetycznemu Polski, ale też Litwy i innych krajów regionu. Tymczasem Litwa po przejęciu Możejek przez PKN Orlen, z polskiej inwestycji uczyniła „dojną krowę” dla litewskiej gospodarki: po demontażu linii kolejowej prowadzącej na Łotwę narodowy przewoźnik *Lietuvos geležinkeliai* zarabiał krocie na transporcie surowców i gotowych produktów. W świetle innych jeszcze analiz Mroza można nawet zaryzykować ocenę, że strona litewska strzegąc własnych rozstrzygnięć w sprawie traktowania polskiej mniejszości, przyjmowała polską poetykę rozprawiania o wzajemnych stosunkach, co ilustrują prezydenckie wypowiedzi. Prezydent Kaczyński próbując nakłonić Litwę do spełnienia postulatów zgłaszanych przez polską mniejszość, sygnalizował zarazem, że zgłaszane problemy „nie powinny w niczym przeszkodzić temu, co jest strategiczne, istotne i fundamentalne”. Prezydent Dalia Grybauskaitė – po kolejnym odrzuceniu przez Seimas postulatu w sprawie zapisu polskich nazwisk zgodnie z zasadami języka polskiego – oceniła, że wynik głosowania... nie zaszkodzi strategicznemu partnerstwu obu państw.

Przedstawiając *Sukcesy i porażki polityki pragmatyzmu (2007-2015)* Maciej Mróz przypomniał wielką ilość podróży (głównie przedstawicieli polskich władz na Litwę), cele podejmowanych wizyt i ich efekty, choć częściej – brak oczekiwanych efektów – wskazuje na ich fiasko. Taki stan postrzegam jako konsekwencję strategii politycznych obu państw. Strategia Polski, skierowana na zewnątrz, miała na celu nakłonienie Litwy do przestrzegania międzynarodowych standardów odnoszonych do nikłych praw polskiej mniejszości w tym kraju. Strategia państwa litewskiego wobec polskiej mniejszości zmierzała natomiast do takiego jej traktowania, które uwzględni przede wszystkim litewską rację stanu. Trwałość tej strategii sprawiła, że zmieniające się w czasie działania dyplomatyczne strony polskiej, raz koncyliacyjne, to znów kategoryczne lub stanowiące ich wypadkową, nawet w odniesieniu do tej samej wizyty, nie wpłynęły na zmianę stosunku władz litewskich do polskiej mniejszości. Jak mierzyć sukcesy i porażki zapisane w tytule rozważań? Więcej było tych ostatnich, bowiem położenie Polaków nie uległo poprawie – a taki był to cel strategiczny, przeciwnie – pogorszyło się, a to za sprawą ustawy z września 2013 r. Głębsze spojrzenie na wskazane przez Mroza sukcesy skłania do oceny, że nie oznaczały one istotnych ustępstw ze strony litewskich władz. Zarówno utworzenie filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie, jak i zgoda na zakup Pałacu Paca na siedzibę ambasady RP, mogą być postrzegane

z perspektywy sukcesu także przez stronę litewską. Za sprawą filii białostockiej uczelni obywatele państwa litewskiego uzyskują wykształcenie na koszt Polski. Ponadto młodzież pozostaje na Litwie, co ma znaczenie w trudnej sytuacji demograficznej państwa, a należy pamiętać, że znaczny odsetek litewskich Polaków, wcześniej studiujących w Polsce, na Litwę nie wracał. Co zaś dotyczy zgody na zakup Pałacu Paca to został on sprzedany za komercyjną cenę, bez sentymentu dla wspólnej przeszłości. Analizy wyzwalają pytanie – prowadził Radosław Sikorski „twardą politykę” (s. 45) – jak pisze Mróz – czy stosował mocną retorykę, co czyniła też Dalia Grybauskaitė?

W kierunku nowego otwarcia w relacjach polsko-litewskich (2016-2019). Nawiązując do aktywności polskich władz w okresie 2016-2019, Maciej Mróz wyraża opinię, że Warszawa – we wzajemnych relacjach z Wilnem – sprawy Polaków na Litwie przesunęła na dalszy plan, bo ważniejsze od wsparcia rodaków okazało się być pozyskanie Wilna jako sojusznika w sporze z Brukselą (s. 56-57). Jednak – czego już autor nie artykułuje – zmiana priorytetów w polskiej polityce wobec Litwy... przyniosła korzyści polskim interesom w Republice Litewskiej i... przyczyniła się do poprawy położenia Polaków na Litwie! Żeby nie być gołosłownym: pozytywne dla Orlen Lietuva rozstrzygnięcie problemów logistyczno-transportowych rafinerii w Możejkach, objęcie kluczowych resortów w litewskim rządzie przez ministrów z polskiej mniejszości, przejęcie LPG w Kłajpedzie przez PGNiG, powrót polskojęzycznych nazw ulic na posesje, a języka polskiego do urzędów rejonowych na terenach ze znacznym udziałem polskiej ludności. To jedynie ważniejsze profity wynikające ze zmiany priorytetów. Co prawda Mróz pisze o tych wydarzeniach i następowaniu długo oczekiwanych zmian w życiu Polaków Litwy, jednak nie znalazło to miejsca w formułowanych ad hoc wnioskach. W świetle prowadzonych analiz można dostrzec, że na zmianę stosunku władz litewskich do polskich interesów ekonomicznych na Litwie i polskiej mniejszości w państwie litewskim nie mniejszy wpływ wywarła zmiana priorytetów w polityce zagranicznej Litwy, dotyczących głównie energetyki i bezpieczeństwa. Dlatego do polemicznych uwag skłaniają prezentacje i krytyczne oceny w sprawie Międzymorza/Trójmorza (s. 67-68), czemu przeczą projekty realizowane w zakresie infrastruktury drogowej, kolejowej i telekomunikacyjnej. Znaczenie polskich pomysłów na Trójmorze wzrosło wraz z aktywizacją neoimperialnej polityki Rosji i napaści na Ukrainę, czego autor nie mógł uwzględnić w rozważaniach, sięgających co najwyżej pierwszej połowy 2020 r.

Z informacji o faktach, zamieszczonej we fragmencie *Polsko-litewska współpraca w dziedzinie wojskowości i bezpieczeństwa (1991-2019)*, wynika, że relacje z Litwą w zakresie wojskowości i bezpieczeństwa, określone tu mianem polsko-litewskiej współpracy, można by intytułować jako *Polska pomoc wojskowa i patronat nad bezpieczeństwem Litwy*. Do takiej opinii skłania szereg faktów związanych z doposażeniem i szkoleniem litewskiej armii, plan wysłania polskiego

wojska na Litwę w sytuacji realnego zagrożenia oraz ochrona przestrzeni powietrznej tego kraju – od 2004 r. w ramach misji Baltic Air Policing. Rozważania poświęcone współpracy w zakresie wojskowości i bezpieczeństwa w przedstawionej formie zakładają znakomite poinformowanie czytelnika w sprawie komentowanych wydarzeń i wypowiedzi, co akurat może stanowić wyzwanie. Jeśli jeszcze w przypadku rozbicia statku powietrznego Federacji Rosyjskiej autor podaje lekturę do poznania kulis i interpretacji tego wydarzenia, to brak informacji o treści i czasie przywołanego w tekście wywiadu z prezydentem Emmanuelem Macronem stanowi istotne utrudnienie dla oceny trafności komentarzy sformułowanych przez Mroza. Polsko-litewskie stosunki w zakresie wojskowości i bezpieczeństwa rozwijały się niejako z wyłączeniem kondycji polskiej mniejszości... choć w latach 90. XX w. przekazane przez Polskę transportery opancerzone, w sytuacji napięć na tle etnicznym, wykorzystywano do zastraszania polskiej ludności na terenach jej zwartego zamieszkania. Jednak mnożące się zagrożenia ze strony Rosji i kwestia bezpieczeństwa Litwy zdają się sprzyjać zmianie dotychczasowej strategii władz litewskich wobec polskiej mniejszości i tym samym następowaniu korzystnych zmian w położeniu Polaków.

W podsumowaniu analiz Macieja Mroza, prowadzonych z wykorzystaniem ekscerptów z dokumentów, literatury przedmiotu, czasopism, prasy codziennej i źródeł internetowych, stwierdzam, że autor miał prawo do takiego właśnie wyboru, bo w tytule opracowania widnieje „wybrane aspekty relacji polsko-litewskich”. Abstrahując od konkluzji sformułowanych przez Mroza, w wieńczącym książkę fragmencie *Wnioski*, a w nawiązaniu do wcześniej zgłoszonych uwag, przedstawiam konkluzje własne jako czytelnika i zarazem recenzenta.

Sięgając do przeszłości władze litewskie, ale też przynajmniej znaczna część litewskiego społeczeństwa, dostrzegały zagrożenie ze strony Polski, zaś forpocztę tego zagrożenia stanowili Polacy żyjący w państwie litewskim. Dlatego w strategii litewskich władz przeważały działania na rzecz ograniczenia praw polskiej mniejszości, gdy strategia polskich władz zmierzała do poszerzenia – w nawiązaniu do europejskich standardów ochrony mniejszości – praw Polaków żyjących na Litwie. Wszelkie inicjatywy, propozycje i działania polskiej strony, póki wprost dotyczyły zmiany w położeniu polskiej mniejszości, kończyły się fiaskiem. Litewska strategia w traktowaniu kwestii praw Polaków na Litwie okazała się bardziej skuteczna niż polska. Zmiany litewskich władz w podejściu do położenia polskiej mniejszości pojawiły się z chwilą poczucia zagrożenia dla litewskich interesów w zakresie bezpieczeństwa energetycznego i wojskowego, co skłania do wniosku, że z czasem władze litewskie większe zagrożenie niż ze strony polskiej mniejszości, zaczęły upatrywać ze strony Rosji. Jeśli istnieją różne stopnie zagrożenia, to zagrożenie z powodu neoimperialnej polityki Rosji okazało się być na tyle poważne, że skutkowało zmianą wieloletniej strategii władz litewskich wobec polskiej mniejszości i to w sytuacji, gdy polskie władze sprawę położenia Polaków

na Litwie... odsunęły ad calendas Graecas. Świadczy to, że trudne problemy mogą rozwiązać się na zasadzie *deus ex machina*, choć u podstaw tego samorozwiązania tkwiła zmiana priorytetów w polityce zagranicznej Litwy. Przewrotnie można zgłosić supozycję... większy wkład w poprawę relacji polsko-litewskich, ale i polsko-ukraińskich i tym samym położenia polskich mniejszości w tych krajach ma Rosja (sic!), choć jest to jedynie pochodna konsekwencja jej neoimperialnej polityki. Wspomnieć tu należy o oddolnych inicjatywach ludności i lokalnych samorządów na zachodniej Ukrainie, zmierzających do upamiętnienia polskiej przeszłości i polskich ofiar UPA. W Polsce natomiast, rok po wybuchu wojny, sympatia do Ukraińców wzrosła z 41 do 51% i po raz pierwszy zadeklarowała ją większość Polaków³. Rozważania Mroza skłaniają do hipotezy, że rosyjski neoimperializm wpłynie na zmiany źródeł litewskiego i ukraińskiego nacjonalizmu: na przełomie XIX i XX w. nacjonalizmy te wyzwałała polskość i nieobecna wtedy Polska, dziś wyzwala je zagrożenie ze strony Rosji.

W nawiązaniu do refleksji zapisanych przez Macieja Mroza we *Wnioskach*, podzielam następujące konkluzje:

- 1) Na tle relacji z sąsiadami Polski na Wschodzie, stosunki z Litwą są najlepsze.
- 2) Wschodnia polityka Polski jest kształtowana przez ten sam „krąg towarzysko-eksperscki”, co jednak w moim przekonaniu samo w sobie nie jest naganne, póki analitycy nie stają się dyspozycyjni wobec oczekiwań zmieniających się władz, na co wskazał autor.
- 3) Polskie czynniki decyzyjne charakteryzuje kiepska znajomość problematyki mniejszościowej w krajach ościennych.
- 4) W okresie objętym analizami poprawie uległo wzajemne postrzeganie Litwinów i Polaków. Nie podzielam tylko uzasadnienia, że jest to przede wszystkim wynikiem procesów globalizacji i ponowoczesnością. W moim przekonaniu, przynajmniej na postrzeganie Litwinów, istotny wpływ mają wydarzenia wynikające z sąsiedztwa. Bowiem w świetle corocznych badań CBOS, prowadzonych od 1994 r., można wskazać przypadki, że rok do roku sympatia wzrastała lub spadała aż o kilkanaście procent⁴.
- 5) W latach 1991-2019 wpływ relacji polsko-litewskich na położenie polskiej mniejszości „bywał znikomy lub żaden”.

W przypadku kilku innych wniosków zgłaszam uwagi polemiczne:

- 1) Czy opieszałość polskiego rządu w uznaniu niepodległości Litwy miała wpływ na położenie Polaków w Republice Litewskiej? W tym miejscu chciałbym wskazać, że szybkie uznanie niepodległości Ukrainy nie wpłynęło na poprawę położenia polskiej mniejszości w tym kraju. O stosunku wschodnich sąsiadów

³ *Stosunek do innych narodów*, CBOS. Komunikat z Badań nr 33/2023, s. 4.

⁴ *Stosunek do innych narodów*, CBOS. Komunikat z Badań nr 21/2022, s. 3.

do polskich mniejszości decydują te same złożone konteksty historyczne, a świadomość narodowa Litwinów, Białorusinów i Ukraińców kształtowała się w opozycji do polskości postrzeganej jako zagrożenie.

- 2) Czy postawienie przez polskie MSZ problemów polskiej mniejszości na Litwie na równi z kondycją Polaków na Białorusi i w Niemczech rzeczywiście jest „zupełnie niezrozumiałe” i bezzasadne „nie tylko z punktu widzenia *stricte* politologicznego, ale także jurydycznego” (s. 80)? W świetle faktów położenie Polaków w każdym z tych krajów znacznie odbiega od europejskich standardów ochrony mniejszości, a przypadek RFN wyzwala na dodatek inne jeszcze pytanie. Czy określenie w traktacie polsko-niemieckim Polaków w Niemczech jako osoby posiadające niemieckie obywatelstwo, „które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”, a nie mianem mniejszości narodowej, jest li tylko konsekwencją prawa federalnego? A może też braku konsekwencji i „twardej polityki” w postępowaniu ministra Krzysztofa Skubiszewskiego? Wszak we *Wspólnym Oświadczeniu*, poprzedzającym podpisanie traktatu polsko-niemieckiego, Niemcy w Polsce i Polacy w Niemczech byli określani tak samo, jako osoby i grupy ludności polskiego względnie niemieckiego pochodzenia, jako przyznający się do języka, kultury lub tradycji drugiej Strony⁵. Tymczasem w traktacie polsko-niemieckim z czerwca 1991 r. pojawia się „mniejszość niemiecka w Polsce” i „Polacy w Niemczech”. Jak podnosi Lech Janicki w okresie poprzedzającym przyjęcie traktatu strona niemiecka twierdziła, że Polacy w RFN nie uważają się za mniejszość narodową i jakoby nie chcieli za taką uchodzić⁶.
- 3) Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że polska mniejszość na Litwie jest „paradoksalnie najlepiej zorganizowana” (s.78). To nie paradoks, lecz konsekwencja zwartego zamieszkiwania Polaków w kilku rejonach Wileńszczyzny.

Fakt, że niektóre z wniosków sformułowanych przez Macieja Mroza skłaniają do polemiki świadczy o aktualności podjętej problematyki i jej złożoności, bo właśnie wtedy możliwe są rozmaite interpretacje i istnieje podstawa do formułowania odmiennych ocen. Opracowanie zasługuje na kontynuację z uwzględnieniem kolejnych aspektów relacji polsko-litewskich, ale też polsko-białoruskich i polsko-ukraińskich odnoszonych do położenia/zmian w położeniu polskich mniejszości w tych trzech państwach.

⁵ *Wspólne Oświadczenie podpisane 14 listopada 1989 roku*, [w:] L. Koćwin, *Dekada przełomu. Stosunki polsko-niemieckie od czerwca 1989 do czerwca 1991. Dokumenty. Materiały. Komentarze*, Wrocław 1992, s. 125.

⁶ L. Janicki, *Podstawy prawne stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, [w:] *Wokół traktatów Polska-Niemcy*, Poznań 1992, s. 50.